Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 2 WYCHODZI CO MIESIĄC Rok V

Warszawa Luty Rok 1932

Nr. 2 WARSZAWA, LUTY 1932 **Rok V**

A P E L

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

NOWY WSTRZĄS

Kiedy skorupę ziemską nawiedziają wstrząsy działań wulkanicznych, powodują one niepokój i trwogę. Każdy nowy wstrząs, to otchłań rozpaczy istot, przeżywających tragedję swego losu i zdanych na niełaskę nieubłaganego żywiołu.

To, co się dzieje od 14 miesięcy w krainie zwanej światem urzędniczym, można porównać do takich wstrząsów, powtarzających się stałe w pewnych odstępach czasu, w tym bowiem czasie nasze całe oparcie, cała egzystencja i prawa nabyte podlegają wstrząsom, które obracają w ruinę to, co zostało zdobyte wytężonym trudem i wieloletnią mozolną pracą, co było zabezpieczeniem przyszłości. Doznawszy tak wielu wstrząsów, pytamy: ile ich jeszcze będzie i do czego nas one doprowadzą?

Przed kilkoma miesiącami zostaliśmy uszczęśliwieni nowelą do ustawy emerytalnej, obecnie jest przedmiotem rozważań nowy projekt rządowy w tym względzie, a przedstawiciel Rządu oświadczył delegacji urzędniczej, że *„zagadnienie emerytalne może być w przyszłości rozwiązane tylko w drodze utworzenia funduszu emerytalnego, którego projekt jest w opracowaniu i w krótkim czasie będzie gotów“*.

Czyż tak bez końca? Gdzie kres utrapień i niepokoju o dalszą i najbliższą przyszłość, — o jutro. Jakie mamy gwarancje, że *„zagadnienia emerytalne“*, czy też inne wiecznie będą stać otworem do coraz to nowych pomysłów i zmian. Jaki stworzy się typ urzędnika polskiego, zepchniętego na najniższy szczebel egzystencji, niepewnego nawet tej egzystencji i żyjącego pod wieczną grozą zmian, oczywiście na gorsze.

W dniu 15 lutego została wniesiona nowela emerytalna do Sejmu. Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni pracownicy umysłowi, zgrupowani w 67 związkach zmobilizowali się stworzywszy Komitet Obrony Emerytur i założyli energiczny protest przeciw podważaniu istniejących ustaw i nabytych praw. Komitet ten odbył szereg posiedzeń i konferencyj z czynnikami miarodajnymi, broniąc praw ogółu i przedstawiając ogrom pokrzywdzeń, jakich doznaje świat urzędniczy. Przez dwa tygodnie prowadził Komitet wytężoną obronę praw urzędniczych na terenie Rządu i Sejmu, czyniąc wszystko, co w jego możliwościach było, aby uchronić świat pracowniczy przed nowym wstrząsem.

W niniejszym numerze ogłaszamy memorjał, wystosowany przez Komitet do Sejmu i Rządu w sprawie projektu do ustawy emerytalnej i złożony jeszcze przed wniesieniem projektu do Sejmu, niezależnie zaś od tego Komitet wydał następujące odezwy:

I.

W OBRONIE EMERYTUR.

„Pracowniczy komitet, zawiązany w celu obrony emerytur i świadczeń, złożył następującą deklarację na ręce pana premjera, wicemarszałka Sejmu, p. Polakiewicza, jako referenta i członka komisji budżetowej i członkom parlamentarnej grupy pracowniczej.

Projekty ustaw rozważane w tej chwili przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: zmiany ustawy emerytalnej pracowników państwowych, projekt odebrania samorządom prawa egzekwowania swoich należności, projekt unieważnienia wszystkich umów zawartych w instytucjach ubezpieczeń społecznych i samorządu terytorjalnego, przynoszą nietylko dalsze pogorszenie poziomu życiowego świata pracy, ale godzą w same podstawy prawne, na których opiera się życie dzisiejszego społeczeństwa. Przełomowe znaczenie decyzyj, które mają być powzięte, nakłada na Pracowniczy Komitet Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych, jako naczelną reprezentację ogółu wszystkich zrzeszonych pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, obowiązek publicznego wskazania na skutki tych decyzyj.

1) Świat pracy stoi nieugięcie na stanowisku nienaruszalności praw nabytych. Zasada ta stanowi podstawę obecnego porządku rzeczy i nie wymaga z naszej strony szczególnego uzasadnienia. Ustawy wyżej wymienione, a w szczególności ustawa pozbawiająca pracowników państwowych dobrze nabytych praw emerytalnych ponad wszelką wątpliwość niezgodne są z powyższą zasadą i dlatego nie powinny one w tej formie wejść w życie. Świat pracy pilnie śledzi bieg wypadków, który może doprowadzić do analogicznej zmiany norm obecnego ustroju gospodarczego.

2) Intencją projektu rządowego o ograniczenie praw emerytalnych pracowników państwowych ma być konieczność zaoszczędzenia dla Skarbu Pońs twa 30 miljonów złotych. Według naszego głębokiego przekonania wszelkie fragmentaryczne rozstrzygnięcia bez gruntowniejszej przebudowy budżetu Państwa, nie usuną istotnych trudności, które wkrótce powstaną z nową siłą. W zrozumieniu powagi sytuacji, jaką przeżywa Państwo, wyrażamy naszą gotowość pozytywnego współdziałania w opanowaniu trudności budżetowych pod warunkiem, że prawa dobrze nabyte i zasady zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych naruszone obecnym projektem ustawy, pozostaną bez zmiany, jako jedynie trwałe podstawy ich egzystencji.

3) Jako naczelna reprezentacja związków zawodowych, działająca na zasadzie całkowitego pełnomocnictwa, Pracowniczy Komitet Obrony wzywa posłów i senatorów, będących członkami związków pracowniczych pod rygorem i odpowiedzialnością organizacyjną do zdecydowanego przeciwstawienia się projektom naruszającym podstawy naszej egzystencji.

II.

Panowie Posłowie i Senatorowie!

W chwili, gdy wskutek wniosku rządowego, dotyczącego zmian ustawy emerytalnej z 1923 r., stoją Panowie wobec konieczności zajęcia stanowiska w sprawie, która najżywiej dotyka interesów dziesiątków tysięcy pracowników państwowych i ich rodzin, i zagraża dotkliwem umniejszeniem ich praw — zwracają się podpisane organizacje pracownicze z publicznym do Panów apelem o wysłuchanie głosu zainteresowanych oraz o wzięcie w obronę ich żywotnych interesów. Zwracają się do

Panów w tem głębokiem przeświadczeniu, że w trudnym procesie tworzenia praw ciała ustawodawcze winny znać rzeczywisty wyraz opinji zainteresowanej warstwy społecznej, że powinny móc porównać głos tej opinji z motywami wniosku rządowego i, że powinny zdanie swoje wypowiedzieć niezawiśle, wyłącznie pod sumiennie rozważonym nakazem sprawiedliwości oraz interesu Państwa.

Wniesiony przez Rząd do Sejmu projekt nowelizacji ustawy emerytalnej zagraża niezmiernie dotkliwem pogorszeniem warunków zabezpieczenia starości pracownika państwowego względnie zabezpieczenia bytu osieroconej rodzinie jego. Godzi więc w ten moment, który w życiu nowoczesnem, kulturalnego społeczeństwa stanowi troskę podstawową nietylko jednostki, działającej pod impulsem własnego interesu, ale także Państwa, realizującego troskę o interes ogólny. Pracownik państwowy, którego uposażenie z reguły nie pozwala na czynienie żadnych oszczędności dla zabezpieczenia swej starości, całą pewność swego bytu opiera na określonem ustawą ubezpieczeniu emerytalnem. Pracownik ten zaufał pod tym względem wyraźnym i pozytywnym przepisom ustawy i na tem zobowiązaniu ustawowem Państwa oparł w dobrej wierze swój los. Wziął na siebie skromnie lub zgoła niewystarczająco opłacane, a pełne odpowiedzialności obowiązki służby publicznej, poddał się dyscyplinie służbowej, wierząc, że w ramach ustawy emerytalnej nabywa z biegiem lat trwałe, dobre, niezaprzeczalne prawo do zabezpieczenia własnej i rodziny swojej egzystencji.

Projekt rządowy, który obecnie znajduje się pod rozważaniem Izb Ustawodawczych, tę wiarę dziesiątków tysięcy obywateli Państwa, będących pracownikami państwowymi, załamuje i niweczy.

Projekt ten, znany Panom Posłom i Sentatorom:

1) Przedewszystkiem przedłuża okres zasadniczy, uprawniający do nabycia praw emerytalnych z 10 lat do 15 lat i równocześnie obniża minimalny wymiar zaopatrzenia emerytalnego, przyznając po 15 latach tylko 40% wymiaru, gdy wedle zasad dotychczasowych za okres taki przysługiwał wymiar 52%;

2) obniża maksymalny wymiar zaopatrzenia emerytalnego do 92%;

3) podraża znacznie kosztem tego pogorszenia zabezpieczenia, podnosząc składkę emerytalną do 8%, gdy przed rokiem wynosiła ona tylko 3%;

4) uchyla z ważnością wsteczną moc obowiązującą już przyznanych zaopatrzeń emerytalnych i poleca dokonać ich przeliczeń na nowych zasadach.

W postanowieniach tych ma się do czynienia z naruszeniami praw dobrze nabytych oraz z pogorszeniem położenia materjalnego licznej warstwy społecznej. Podważanie praw, nabytych w dobrej wierze przez ludzi, którzy zaufali Państwu, sprzeczne jest z zasadami ładu prawnego, ktry jest fundamentem Państwa; pogarszanie warunków materjalnej egzystencji licznej warstwy społecznej lojalnie służącej Państwu, sprzeczne jest z zasadami słuszności i ogólno-gospodarczego dobra kraju. I jedno i drugie, realizując się w nowym etapie niedoli pracownika państwowego, niweczy siły duchowe aparatu administracyjnego, dewastuje w najszerszem rozumieniu tego wyrazu duży odłam świata pracy, zacofuje ogólną kulturę społeczną i osłabia w ten sposób i naród i Państwo.

Panowie Posłowie i Senatorowie!

Pracownicy państwowi w ciągu 14 już prawie lat niepodległości niejednokrotnie składali ważkie i wymowne dowody swojej ofiarności na potrzeby ogólne. Nie było niemal pola, na którem nie staraliby się prześcignąć w ofiarności społecznej. Pracowali i pracują lojalnie przy płacach, będących realnie najniższemi w tym zakresie w całym cywilizowanym świecie. W 1920 r. licznie śpieszyli jako ochotnicy na front, jak i do wszelkich służb pomocniczych. Przyczynili się walnie i stosunkowo najintensywniej do utworzenia kapitałów Banku Polskiego. Wspierali i wspierają pracą oraz składkami niezliczone placówki pracy społeczno-obywatelskiej. Nie zaprzeczają i obecnie, w dobie ciężkich zmagań się Państwa o byt gospodarczy, prawa Państwa do powoływania ich do ofiar. Jednakże ofiary te muszą być ustosunkowane do sił środowiska pracowniczego i nie mogą iść drogą naruszania podstawowych praw nabytych.

Decydując o losach tysięcy rodzin pracowniczych macie jednocześnie wypowiedzieć się, jakie zasady prawne obowiązywać mają w Państwie Polskiem. Naruszenie praw dobrze nabytych nie może pozostać bez konsekwencji na pozostałych odcinkach życia gospodarczego, gdyż stosowanie dwóch probierzów, nie może na dłuższą metę stać się zasadą panującą. Już dziś mamy przykłady dalszego łamania praw nabytych w projekcie ustawy unieważniającym umowy zawarte w instytucjach ubezpieczeń społecznych i samorządu terytorjalnego, które pozosta-

---

ST. CZERWIŃSKI
Prokurator Sądu Najwyższego.

Palais de Justice

Palais de Justice w Paryżu ma swoją sławną i starą historję, której nie zdołały przyćmić ani nowoczesne przebudowy, ani nawet pożar, wywołany niepoczytalnym i barbarzyńskim rozkazem „faites flamber finances" prokuratora komuny paryskiej Raul'a Rigot'a. Pożar ten zniszczył wspaniałą „Salle des pas perdus", obecnie całkowicie odrestaurowaną.

Zwiedzający Palais de Justice, jak gdyby przechodzi krótki, szkicowy kurs historji Francji, odtworzonej bądź to w postaci sztuki, bądź to w postaci wzruszających i rozrzewniających zwyczajów i obrzędów.

Obecny Palais de Justice ma dwa wejścia: jedno od wspaniałego portyku ze strony „Place Dauphine", drugie — od strony „Boulevard du Palais", ozdobione pięknemi, żelaznemi kratami, ze złotemi ozdobami. Idąc staremi „parlamentarskiemi" schodami wchodzi się do ogromnej sali, t. zw. „Salle des pas perdus", dzień cały przepełnionej tłumem różnorodnym i zafrasowanym, wśród którego snują się adwokaci w czarnych togach i biretach. W sali tej stoją dwa posągi. Jeden odważnego obrońcy, długoletniego działacza sądowego, który, nie bacząc na swój poważny wiek i grożące mu niebezpieczeństwo, stawił się „faire son heroique debut au barreou" w obronie króla Ludwika XVI-go zwanego „Ludwikiem Kapetem". Innemi słowy, — to posąg Malherbes'a. Drugi posąg, — adwokata Berrier'a, pełen życia i ruchu. Opierając się lewą ręką o kratki i przyciskając prawą do serca, z podniesioną piękną głową o szlachetnym i natchnionym wyrazie twarzy, wielki mówca wygłasza jedno z tych swoich znakomitych przemówień, w których niewiadomo, co więcej podziwiać: czy głębokość treści i wysoką kulturę umysłową, czy piękność formy i ciętą djalektykę?

Niewielkie, kręcone schody prowadzą do starożytnej sali Ludwika IX. Od ciężkich jej sklepień, przeplatanych arkad, znikających w tajemniczym zmroku, wieje XIII stuleciem. Tak zwana galerja Ludwika Świętego, prowadząca do sądu kasacyjnego, całkowicie zachowała swój styl XIII wieku. Witraże okien rozlewają łagodne różnorodne barwy na posąg króla, sprawującego sądy pod rozłożystym dębem. We wspaniałej sali sądu kasacyjnego mieści się ogromny alegoryczny obraz znakomitego artysty Pawła Bodry „Glorification du droit". W przedsionku sali sądu przysięgłych stoją popiersia czterech wielkich ustawodawców Francji: Karola Wielkiego, Ludwika Świętego, Filipa Augusta i Napoleona Wielkiego. Na suficie sali, ozdobionej cu-

ją pod mocą prawa prywatnego a nie publicznego. Pragniemy, abyście Panowie Posłowie i Senatorowie byli świadomi przełomowego znaczenia decyzji, którą wypadnie Wam powziąć.

Argument skarbowy nie może również odgrywać decydującego znaczenia w tym momencie. Rząd miał możność rozważenia propozycyj niektórych grup poselskich, które, jak nam wiedomo, zaspakajały potrzeby budżetowe Państwa, nie naruszając praw dobrze nabytych. Rząd odrzucił te propozycje — a więc problem stanął na gruncie zasadniczym, jeżeli nie kryje się tu jeszcze zamiar najboleśniejszy — wyrzucenia na bruk tych urzędników, którzy jedynie w służbie Państwa Polskiego nie mogli nabyć praw emerytalnych.

Nowela emerytalna narusza prawa, nabyte w dobrej wierze, a więc obraża poczucie prawne obywatela i podważa wiarę w stałość stosunków prawnych i przez to czyni krzywdę Państwu samemu. Podważa ona i równocześnie pogarsza znacznie warunki zabezpieczenia emerytalnego. Przynosi nową dalszą obniżkę dochodów pracowniczych, która w Warszawie sięgać będzie przeszło 35% normalnych płac z przed roku.

Powyższe wywody dyktowane głęboko odczutym interesem Państwa i interesem licznej warstwy społecznej, skłaniają podpisane organizacje do zwrócenia się z apelem do wszystkich członków Sejmu i Senatu, aby zechcieli użyć wszelkich stojących im do dyspozycji środków celem niedopuszczenia do uchwalenia projektu nowelizacji ustawy emerytalnej według projektu, zgłoszonego do Ciał Ustawodawczych.

Pracownicy państwowi, których w liczbie ponad 300.000 reprezentują podpisane organizacje zawodowe i solidaryzujące się z niemi rzesze pracowników samorządowych i prywatnych, apelują do sumienia członków Ciał Ustawodawczych, aby wniknęli w ciężkie położenie rzeszy pracowniczej, aby rozważyli bliższe i dalsze skutki projektowanej reformy i aby uchronili dziesiątki tysięcy rodzin przed wstrząsami, godzącemi w najistotniejsze podwaliny kulturalnego bytu człowieka pracy.

Obie powyższe odezwy podpisały następujące organizacje centralne:

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych:
Związek Nauczycielstwa Polskiego.
Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.
Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.
Związek Urzędników Kolejowych.
Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich.
Związek Zawodowy Leśników.
Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych.
Związek Niższych Funkcjon. Poczt., Telegraf. i Telefonów.
Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej.
Związek Pracowników Więziennych.
Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej.
Powszechny Związek Emerytów Państwowych.

Centralna Organizacja Związ. Zawodowych Pracowników Umysłowych.
Związek Pracowników Handl., Przem. i Biurowych.
Związek Pracowników Ubezpieczeniowych Rz. P.
Związek Pracown. Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.
Związek Pracown. Przemysłu Cukrowniczego.
Związek Farmaceutów-Pracowników R. P.
Związek Kobiet Polskich Pracujących w Handlu, Przemyśle i Burowości.
Związek Leśników R. P.
Związek Muzyków R. P.
Centralny Związek Felczerów.
Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych.
Związek Handlowców Polskich w Łodzi.
Związek Majstrów Fabrycznych w Łodzi.
Polski Związek Prac. Instyt. Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi.
Polski Związek Pracown. Handlowych w Krakowie.
Związek Werkmistrzów Polskich w Poznaniu.
Związek Prac. Umysłowych Ziem Zachodnich w Poznaniu.
Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu.
Związek Kupców i Podróżujących Przedst. Handl. w Poznaniu.
Ogólny Związek Pracown. Umysł. we Lwowie.
Związek Pracowników Przemysł. Naftowego w Borysławiu.
Syndykat Dziennikarzy Warszawskich.
Polski Związek Drogistów.

Naczelny Komitet Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych:
Związek Stowarzyszeń Urzędn. Państw. i Samorz. z Wykształceniem Akademickiem.
Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T.N.S.W.)
Stowarzyszenie Chrześć.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz.
Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.
Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego.

---

downą rzeźbą, mieści się symboliczny obraz sprawiedliwości, pendzla znakomitego Bonnie'go, zaś za krzesłem przewodniczącego — duży krucyfiks, dzieło tegoż mistrza. Dziełem największej wartości artystycznej w Palais de Justice jest starożytny obraz, znajdujący się w sali sądu apelacyjnego, t. zw. „Le retable du Palais de Justice“. Obraz ten, na rozkaz Ludwika XI-go został w r. 1476 wykonany przez mistrza szkoły holenderskiej Van Dycka. Pośrodku obrazu — krucyfiks, po lewej stronie — Bogarodzica, św. Anna, Jan Chrzciciel, św. Ludwik, po prawej św. Dyonizy, Karol Wielki, św. Jan Złotousty, poza niemi krajobrazy, przedstawiające: Jerozolimę, Louvre z końca XV stulecia i Palais de Justice z tegoż okresu.

Na brzegu Sekwany naprzeciwko Notre-Dame stoi starożytna wieża,—„La tour de l'Horloge“, wybudowana za Ludwika Świętego; na wieży tej zegar miejski Paryża, ustawiony za króla Filipa Pięknego, odnowiony i ozdobiony za Henryka III-go, z artystycznie wykonanemi godłami Francji i Polski. Symboliczne postacie wyobrażające Litość i Sprawiedliwość, podpierają tarczę zegara,, pod którym umieszczony jest napis: „Machina quae bis sex tam juste dividit horas, Justitiam servare monet legesque tueri“.

Tuż obok stoją dwie wieże: „La tour d'Agent“ i „La tour de Cesar“, pomiędzy niemi zaś od frontu starożytnego trzypiętrowego gmachu prowadzi brama do znakomitej „Consiergerie“. Więzienie to składa się z dwóch części: nowej i starej. Nowa część, zawierająca szereg izolacyjnych cel, wybudowanych według najnowszego systemu, pochłonęła starożytne cele, w których ongiś byli osadzeni żyrondyści i Danton. I tylko w oddziale przeznaczonym dla kobiet ocalały pokoje, gdzie były uwięzione m-me Elizabeth i Charlotta Corday. Celą, w której 135 lat temu osadzoną była przed straceniem męczenniczka królowa Marja-Antonina, zaopiekował się kościół, urządzając tam małą, skromną kapliczkę.

Ironja losu zrządziła, że zaraz obok tej celi przebywał Robespierre, jako więzień przed straceniem go przez gilotynę, tak niedawno jeszcze, posłuszną jego rozkazom. Dalej mieści się duży pokój, obecnie kaplica gdzie przebywali żyrondyści w noc przed ich straceniem dn. 30 października 1793.

Wtym samym budynku mieszczą się „Service antropometrique“, „Service d'indification“, „Antropometrie et photographie judiciaires“.

Prace naukowe Bertillona, Holtona, Locarda i innych stworzyły w końcu zeszłego stulecia nową gałąź kryminologji, t. zw. technikę kryminalną, która rozporządza już potężnemi środkami dla wykrycia przestępstw i ujawnienia ich sprawców.

Centralny Związek Państw i Samorz. Urzędników Kanc. III kat. Rzeczypospolitej P.
Wojewódzki Zw. Stałej Delegacji Prac. Państw. w Tarnopolu.
Związek Okr. Stow. Urzędn. Państw., Samorz. i Komun. Wojew. Poznańskiego.
Zaw. Zw. Stow. Państw. Urzędn. Rachunk.-Kontroln. dla Małopolski we Lwowie.
Zespół Zrzeszeń Prac. Publ. Wojew. Śląskiego w Katowicach.
Zw. Stow. Funkcj. Państw. i Samorz. Woj. Lwowskiego we Lwowie.
Zw. Urzędn. Państw., Samorz. i Komun. na Wojew. Śląskie Z. Z. w Katowicach.
Tow. Urzędnicze (Samopomoc) Sekwestratorów Podatk. Rz. P.
Okr. Związek Emerytów Państw., Wdów i Sierot na Wojew. Poznańskie i Pomorskie.
Zjednoczenie Kolejowców Polskich.
Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych.

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządu Terytorjalnego:

Związek Organizacyj Pracown. Samorz. Wojewódzkiego.
Zrzeszenie Związków Zaw. Pracown. Miejskich Rz. P.
Związek Zawodowy Pracown. Samorządu Powiatowego Rz. P.
Związek Zawodowy Pracowników Administracji Gminnej Rz. P.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych:

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego.
Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego.
Zrzeszenie Urzędników Państwowego Banku Rolnego.
Stowarzyszenie Urzędników Państw. Monopolu Spirytusowego.
Stowarzyszenie Pracowników Polskiego Monopolu Tytuniowego.
Polski Związek Zawodowy Pracown. Przemysł. i Handl. Rz. P. w Sosnowcu.
Polski Związek Pracowników Przemysł., Biurowych i Handlowych w Katowicach.
Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku.
Związek Pracowników Umysłowych P. F. Z. A. w Mościcach.
Związek Księgowych w Polsce.
Związek Inspektorów Szkolnych.
Związek Zawodowy Literatów Polskich.

Na zakończenie kilka słów o tradycyjnej uroczystości powakacyjnego otwarcia posiedzeń sądowych w Palais de Justice.

Sędziowie wszystkich sądów, urzędujących w Palais de Justice, prokuratorzy i adwokatura w swych togach i biretach w hierarchicznym szyku kroczą do „Sainte Chapelle". Arcybiskup Paryża, przy śpiewie wspaniałego chóru i dźwiękach organów odprawia nabożeństwo t. zw. „la messe rouge", błogosławiąc sądowników na dalszą pracę. Po mszy św., w tym samym szyku, orszak udaje się do sali posiedzeń sądu kasacyjnego. Tu, w obecności ministra sprawiedliwości (garde de sceau), Prezes sądu kasacyjnego otwiera posiedzenie, — „l'audience solenelle de la rentrée", udzielając głosu nadprokuratorowi, ten zaś prosi o pozwolenie odstąpienia głosu adwokatowi generalnemu. Mówca w przemówieniu swojem przytacza krótkie nekrologi zmarłych w bieżącym roku członków korporacji sądowej i ich zasługom cześć oddaje kończąc swe przemówienie wykazem działalności sądów, prokuratury i adwokatury w ubiegłym roku. Podczas powyższego posiedzenia krzesła zmarłych w bieżącym roku sędziów sądu kasacyjnego pozostają niezajęte. Rozrzewniający ten zwyczaj jest symbolem tego, że zmarli sędziowie jeszcze są obecni pośród swych kolegów i podzielają ich ciężką i odpowiedzialną pracę tudzież skromne chwile radości.

Zawodowa praca Kobiet

Czasy powojenne, przynosząc zmiany społeczno-ekonomiczne, zaważyły także na losach kobiet, przynosząc im równouprawnienie.

W Polsce zmiana ta dokonała się drogą ewolucji: artykuł 96 Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. określił prawą kobiety-obywatela.

W innych państwach sprawa ta nie poszła tak łatwo, i dotąd nie została definitywnie załatwiona.

Państwa, które nie przyznały politycznych praw kobietom, uwzględniły jednak ich prace zawodowe na równi z mężczyznami.

Równouprawnienie kobiet poszło w szybkiem tempie. Zyskawszy raz prawa, kobiety stanęły z właściwym sobie zapałem do współpracy z mężczyzną na najpoważniejszych placówkach.

Art. 7 Paktu Ligi Narodów nadał obu płciom równe prawa, powołując kobiety do pracy w różnych komisjach, szczególniej poświęconych sprawom społecznym.

Charakterystycznem jest, że ruch emancypacji kobiet wzrasta, rozszerzając się na wschód i Azję. Wyzwolone z haremów turczynki, pragnąc pracować zawodowo, zapisują się na kursa marynarki handlowej i oficerski, chinki pracują w bankach, handlowości i t. p. Naogół więc kobiety, jak dotąd, prawa swoje wykorzystać umiały. Pozatem zorganizowały cały szereg związków oraz stowarzyszeń zawodowych i społecznych, niektóre z nich, mając na względzie, że w czasach kryzysu gospodarczego, oprócz akcji podjętej przez rząd, potrzebna jest i pomoc społeczeństwa, wzięły za cel niesienie pomocy potrzebującym.

W każdej dziedzinie pracy kobiety, począwszy od stojących na najwyższych szczeblach umysłowych i socjalnych aż do analfabetek, walczących bez ideałów feministycznych o kawałek chleba powszedniego, stają do pracy zawodowej na równi z mężczyznami.

Ruch kobiet wyzwolonych z powijaków średniowiecza, popłynął wartkim korytem, unosząc w ogólnym wirze opornych i niechętnych. Kobiety dołożyły starań i dały dowód swej rozumnej i owocnej pracy. Tak być musiało. Życie ogólne stało się coraz bardziej złożone, życie rodzin i jednostek coraz bardziej trudniejsze, wobec czego kobiety powinny były podzielić cały ciężar obowiązków materjalnych i społecznych na równi z mężczyznami. Jest to prawo narzucone przez życie, prawo nieugięte, najsilniejsze, jakie zna człowiek. Ze zmianą warunków w nową fazę weszły kobiety: wziąwszy na siebie obowiązki narówni z mężczyznami, takież otrzymać prawa musiały. Kryzys gospodarczy, a więc walka o byt, był jednym z tych wielkich czynników, które przyśpieszyły równouprawnienie obu płci na polu zawodowem.

Z chwilą gdy kobiety zaczęły się współubiegać o pracę na równi z mężczyznami, opinja publiczna w tej kwestji stała się bardzo rozbieżną. Przeciwnicy twierdzą, że praca kobiety poza domem będzie ujemnie wpływała na ognisko domowe, wychowanie dzieci, a nawet na zniżkę wynagrodzenia przez znalezienie na rynku pracy tańszej jednostki, za jaką ogólnie uwa-

żana jest kobieta. Jeżeli nawet powyższe zarzuty są częściowo słuszne, to jaki znaleźć punkt wyjścia poza pracą, wobec minimalnego wynagrodzenia wielu mężczyzn, niewystarczającego na pokrycie utrzymania rodziny?

Trudno także pozbawiać prawa do życia wdowy, mające dzieci, lub kobiety samotne.

Nic też dziwnego, że znalazły się one na wszystkich placówkach pracy i dziś tego ruchu powstrzymać niepodobna, chodzi tylko o pójście w należytym i dobrze zrozumianym kierunku. Ze wszystkich prac zawodowych najwięcej utartym szlakiem idzie praca biurowa kobiet, jako mniej wymagająca studjów wstępnych, mniej płatna, o którą jednak tak licznie dobijają się kobiety, przyjmując chętnie najmniejsze wynagrodzenie, byle tylko starczyło na najniezbędniejsze potrzeby.

Szybko wytworzył się zastęp szarych pracownic, bez zabezpieczonego jutra, bez błyskotliwych zaszczytów, z ciągłą obawą redukcji, pomimo, że obowiązki ich stały się większe. Kobiety, biorąc wzór z zachodu, gdzie tempo pracy szybsze jest, niż u nas, muszą tak ułożyć wokandę życia swego, aby poza biurem znalazły czas i na obowiązki rodzinne. Słusznie też mówi o dzisiejszej kobiecie Grossek-Korycka („Świat Kobiecy"): „Doktór filozofji nagwałt sieka kotlety, poetka czemprędzej liczy brudną bieliznę". Taką stać się musiała kobieta współczesna, pracująca zawodowo.

Weźmy ją w ramkach biurowych, jako najbliżej nas obchodzącą. W pracy tej, będącej poniekąd jeszcze inowacją, kobieta ma swoich zwolenników i przeciwników, a przy redukcji 50% szans, że prędzej straci posadę, niż mężczyzna gorzej pracujący. Jeżeli weźmiemy jakość pracy biurowej kobiet, to nawet przeciwnicy przyznają im akuratność, posuniętą do drobiazgowości i sumienność, dzięki czemu % nadużyć popełnianych przez kobiety w biurach, będzie minimalny, co już jest dużym atutem. Gorzej jest z nerwowością. Zobaczywszy piętrzące się stosy papierów przed sobą, z obawy, czy zdąży wszystko wykonać należycie i na czas, często wychodzi z równowagi, nawet zjawiają się łzy w oczach kobiety-urzędnika, co nie jest rozbrajającem, lecz śmiesznem. Czasy „aniołków biurowych" minęły, praca jest rzeczą poważną i tak brać ją trzeba. Poza tem praca zawodowa wymaga pewnego zainteresowania. Bez względu, czy jest ona rezultatem kultu dla równouprawnienia, czy smutną koniecznością życiową, kobiety w dziedzinie zainteresowań zawodowych muszą stać na równi z mężczyznami; nie dlatego, aby byli oni wzorem i doskonałością, do której dążyć należy, lecz aby zwalczyć zarzuty i uprzedzenia stawiane pracy kobiecej, inaczej trzeba byłoby przekreślić słowo „równouprawnienie", do którego wszystkie kobiety dążyły solidarnie.

W pracy zawodowej kobiety nie idą zwartym szeregiem. Dla jednych praca jest smutnym ciężarem, który chciałyby jak najprędzej zrzucić ze swych bark, a dopiero właściwą dziedziną ich myśli jest modny fason i kolor sukni, piękna ondulacja i t. p., zapominając, że różnica praw i obowiązków obu płci ulega niwelacji, stając coraz bardziej na jednym poziomie, że, jeżeli ruch kobiecy pójdzie w dotychczasowym tempie, wkrótce będą one, skutkiem swej jednostronności, przeżytkami, nieumiejącymi życia ująć w należytą formę.

Lecz obok nich są inne, o horyzontach myśli szerszych, aspiracjach wyższych i te coś dać z siebie potrafią w życiu i pracy, a jako jednostki dodatnie, uzgodnić różnorodne czynniki, składające się obecnie na życie kobiet. O rozbudzenie i podniesienie tych lepszych dążności i zainteresowań starać powinny się kobiety pracujące zawodowo, dorzucić do dążenia ogółu kobiet choć maluczką cząsteczkę swej prawdziwej, nie powierzchownej pracy w dziedzinie swej działalności.

Takim jest duch czasu; czy przyszłość przyniesie reakcję, wątpliwe, to tylko pewne, że my z ogólnym prądem i wszechwładnem prawem życia iść musimy.

Helena Małkowska.

Projekt zmiany ustawy emerytalnej

Naczelny Komitet Pracowniczy na posiedzeniu, odbytem dnia 8 stycznia 1932 r. ustalił treść memorjału do Sejmu i Rządu w sprawie projektowanych zmian w obowiązującej ustawie emerytalnej, który przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

MEMORJAŁ
NACZELNEGO KOMITETU PRACOWNICZEGO DO RZĄDU I SEJMU W SPRAWIE ZMIANY USTAWY EMERYTALNEJ

I. Stan faktyczny.

Dnia 10 listopada 1931 r. oświadczył Pan Minister Skarbu delegacji Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, iż w razie pogorszenia się sytuacji finansowej Państwa obniżenie uprawnień emerytalnych, a co zatem idzie i zmniejszenie obecnych wysokich wydatków na emerytury, będzie jednem z tych źródeł oszczędnościowych, do których zmuszony będzie Rząd sięgnąć w pierwszym rzędzie, aby zapewnić równowagę dochodów i wydatków państwowych.

Opóźnienie wydania niniejszego numeru nastąpiło z powodu nagłego powołania redaktora na ćwiczenia wojskowe.

Z dalszej części enuncjacji Pana Ministra Skarbu oraz pogłosek, które w najrozmaitszej formie dochodzą do kół urzędniczych, okazuje się, iż opracowany przez Rząd projekt nowej ustawy emerytalnej, mającej zastąpić obowiązującą dotychczas ustawę z dnia 11.12.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 z roku 1924, poz. 46) w brzmieniu ogłoszonem w Dz. U. R. P.Nr 42 z roku 1931 poz. 380 zmierza do osiągnięcia oszczędności w wydatkach emerytalnych przez podwyższenie okresu uprawniającego do uzyskania emerytury, przez zmianę podstaw wymiaru emerytury oraz przez zaliczenie lat służby zaborczej wszystkim emerytom w 75% zamiast w 100%. Te zasadnicze zmiany dotychczasowych podstawowych uprawnień emerytów, mające podobno otrzymać moc obowiązującą wstecz, spowodowaćby musiały całkowitą utratę zaopatrzeń u jednych, a poważne obniżenie wymiaru emerytur u innych byłych funkcjonarjuszów państwowych. Zaniepokojeni w wysokim stopniu tego rodzaju enuncjacjami i krążącemi pogłoskami, zwracamy się do Rządu i Sejmu z prośbą o uszanowanie nabytych przez emerytów praw, pozwalając sobie podnieść dla uzasadnienia naszego stanowiska, co następuje:

II. Stan prawny.

Podwyższenie okresu uprawniającego zasadniczo do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego z 10 na 15 lat, jak i obliczenie lat służby zaborczej w 75% zarówno u emerytów zaborczych, jak i u emerytów polskich, przedstawia się jako rzecz niedopuszczalna z uwagi na zawarte przez Państwo nasze traktaty i konwencje międzynarodowe. Z jednej bowiem strony Traktat Wersalski w odniesieniu do dawnych pracowników państwa niemieckiego w art. 312, z drugiej zaś strony Traktat zawarty w Saint Germain en Laye w art. 275, jakoteż konwencja Rzymska podpisana na podstawie tego Traktatu dnia 6 kwietnia 1922 roku. W odniesieniu do dawnych pracowników państwa austrjackiego nakładają na Państwo Polskie wzamian za przelanie względnie wzamian za nabycie uprawnienia do przelania na nie odpowiedniej części majątku nagromadzonego przez rządy zaborcze na cele ubezpieczeń społecznych i państwowych oraz emerytur „ścisły obowiązek wprowadzenia w wykonanie zobowiązań, wynikających z tych ubezpieczeń".

Pojęcie zaś ścisłego obowiązku nie dopuszcza takiej interpretacji zobowiązań traktatów, któraby przyznawała państwom sukcesyjnym zupełną swobodę co do określania wysokości zaopatrzeń, a to już choćby z tego względu, iż tego rodzaju swobodna ocena mogłaby doprowadzić wymiary emerytur do tak znikomych kwot, iż stanowiłyby one tylko fikcję zaopatrzenia i unicestwiły istotną intencję traktatów.

Wprawdzie konwencja rzymska, rozwijająca powyższą tezę traktatu, zawartego w Saint Germain w art. 3 zastrzega, iż, o ileby prawodawstwo wewnętrzne Państwa Polskiego, nie ustanowiło wyjątków, wysokość emerytur, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny zarząd administracji kompetentnej, jednak skoro intencją tej konwencji było niewątpliwie zapewnić tak zwanym emerytom zaborczym (którym przyznano już emerytury do dnia 3 listopada 1918 r.) emerytury nie niższe niż zaborcze, to oczywiście uczynienie zadość temu zobowiązaniu okazuje się wykonalne w praktyce jedynie przez uszanowanie zasad, na podstawie których emerytury te przyznano.

Jeśliby bowiem omawiana konwencja miała brać za podstawę tego uprawnienia efektywnie wypłacone kwoty rocznego czy też miesięcznego zaopatrzenia, to nie miałaby ona już w chwili jej podpisania w roku 1922, a tem mniej w czasie ratyfikacji w Polsce dokonanej ustawą z dnia 19 grudnia 1928 roku wogóle żadnego znaczenia realnego, gdyż wskutek wprowadzenia w Polsce waluty markowej, a następnie złotowej, nie stojącej w żadnym stosunku do dawnej austrjackiej waluty koronowej (w której wymierzono emerytury przed 3 listopada 1918 r.), a następnie wskutek zupełnej zmiany siły kupna, wszystkich walut przed i powojennych — brakłoby jakiegokolwiek kryterjum do sprawdzenia stosunku sum emerytalnych przyznanych przez b. rząd zaborczy, a wpłacanych przez Państwo Polskie.

Jasną więc jest rzeczą, iż w myśl wspomnianej konwencji ani obliczenie czasokresów wysługi emerytalnej, ani podstawa wymiaru zaopatrzenia nie może być u emerytów zaborczych ujmowana niekorzystniej aniżeli to stanowiły ustawy i przepisy emerytalne austrjackie.

Tak zatem zaliczenie każdego roku służby zaborczej w stosunku 9 miesięcy względnie obniżenia procentów emerytury za pierwszych 10 zaliczalnych lat poniżej 40%, a następnie wzrostu tych procentów z każdym rokiem następnym poniżej normy 2.4%, jakoteż podwyższenie okresu uprawniającego do uzyskania uprawnień emerytalnych poza okres dziesięcioletni, a wreszcie wyeliminowanie pewnych części składowych uposażenia, jak np. dodatku mieszkaniowego z podstawy wymiaru emerytury byłoby sprzeczne z konwencją Rzymską, gdyż wszystkie te zasady przyjęte były w b. ustawodawstwie austrjackiem przy obliczaniu zaopatrzeń emerytalnych.

Postanowienie art. 3 tej Konwencji, mówiące o możliwości ustanowienia wyjątków w drodze prawodawstwa wewnętrznego państw sukcesyjnych rozumieć można niewątpliwie nie jako możność generalną uchylenia lub ukrócenia poszczególnych zasad dawnego austrjackiego ustawodawstwa emerytalnego, lecz jako uprawnienia do istotnego wyjątkowego traktowania pewnych indywidualnych emerytur dla specjalnych powodów i to pod warunkiem, że wyjątki te zadekretowane w drodze wewnętrznego ustawodawstwa przed nadaniem omawianej konwencji mocy obowiązującej, t. j. przed dniem 10 czerwca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 533 i 534). Powszechne bowiem obniżenie emerytur np. o 20% jak to się już stało w odniesieniu do większości emerytur zaborczych (kolejowcy stanowią wyjątek) a projektowane jest co do wszystkich bez wyjątku — nie jest wyjątkiem od ogólnej reguły, lecz zasadniczem pogwałceniem konwencji Rzymskiej, w odniesieniu do ogółu nią objętego.

Takiem samem pogwałceniem Konwencji byłoby pozbawienie prawa do emerytury pracowników mających conajmniej 10 lat wysługi emerytalnej, o ile nie osiągnęli 15-letniej wysługi, lub pozbawienie emerytów dodatku mieszkaniowego, który w b. Austrji należało do sum stanowiących podstawę wymiaru emerytury.

Jednakże zamiar obniżenia emerytur zwłaszcza z ważnością wstecz sprzeciwia się nie tylko wspomnianym wyżej Traktatom i podpisanej Konwencji, jakoteż zobowiązaniom zaciągniętym przez Państwo Polskie wobec każdego poszczególnego pracownika, który na wezwanie Rządu Polskiego zrzekł się swych praw emerytalnych, przysługujących mu od b. państw zaborczych wzamian za uprawnienia zaopatrzeniowe, przyznane mu *dotychczasowemi* ustawami Rzeczypospolitej, lecz ponadto grozi w zasady praworządności, które w myśl maksymy „lex retro non agit“ wykluczają możność obalenia stanu, jaki na podstawie tego rodzaju zaciągniętych zobowiązań w myśl dotychczasowych ustaw i w zupełnej zgodzie z niemi zaistniał.

Projektowane podwyższenie okresu uprawniającego zasadniczo do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego z 10 lat na 15, godzi ponadto tylko w tych wszystkich b. pracowników, oraz wdowy i sieroty, które na podstawie prawomocnych decyzyj władz uzyskały już zaopatrzenie emerytalne (wdowie i sieroce), ale uderza również we wszystkich pozostających obecnie na służbie pracowników państwowych, skoro wstępując na tę służbę, nabyli na wypadek zemerytowania po upływie 10-letniej zaliczalnej służby, w myśl dotychczas obowiązującej ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r., o ile idzie o funkcjonarjuszów państwowych, zaś na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r., o ile idzie o pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, prawo zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 40% sumy przyjętej za podstawę wymiaru emerytury. Odebranie więc emerytur pracownikom, którym je przyznano prawomocnie na zasadzie 10 do 1-letniej wysługi emerytalnej byłoby nesłychanem pogwałceniem wszelkich przyjętych pojęć trwałości ostatecznych decyzyj władz rządowych, zaś pogorszenie omawianych uprawnień w odniesieniu do pracowników państwowych, płacących składki emerytalne na podstawie obecnych przepisów emerytalnych, byłoby jednostronnem podważeniem tych warunków pracy, na jakich ci pracownicy zostali mianowani funkcjonarjuszami państwowymi i utrudniałoby jeszcze bardziej Państwu pozyskanie dla służby publicznej fachowców, posiadających wszechstronne kwalifikacje na urzędników państwowych, skoro już w obecnych warunkach brak jest częstokroć odpowiednich kandydatów zwłaszcza na wyżej kwalifikowane stanowiska.

Pomijając zaś i te względy, 10-letni okres służby w Państwie, które — jak nasze — jeszcze się organizuje, gdzie więc praca urzędnika na tle nadmiernej ilości ustaw, rozporządzeń i okólników jest szczególnie ciężka i wyczerpująca, wystarcza chyba zupełnie do przyznania zaopatrzenia tym pracownikom, którzy po przesłużeniu tego okresu muszą być z tych czy innych powodów zwolnieni ze służby, zwłaszcza, iż nie można przypuścić, by przez 10 lat tolerowano urzędnika, któryby się wogóle do pracy na stanowisku nie nadawał i w czasie swej tyloletniej służby nie oddawał tego rodzaju usług Państwu, któreby go uprawniały do otrzymania zaopatrzenia po opuszczeniu szeregów pracowników służby czynnej.

III. Zobowiązania moralne.

Obok powyższych zasadniczych momentów wskazujących, iż obecnie uprawnień emerytalnych nie da się pogodzić z zasadą praworządności, a nawet naruszałoby postanowienia art. 99 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., istnieją jeszcze liczne względy natury moralnej, oparte na pojęciach słuszności i sprawiedliwości, które przemawiają przeciw obniżeniu uprawnień nabytych przez emerytów.

Oto bowiem gdybyśmy nawet — pomijając wyżej wspomniane zobowiązania Państwa, zaciągnięte wobec poszczególnych pracowników wzamian za ustąpiene prawa emerytalne zaborcze — pojmowali ogólny obowiązek Państwa wobec emerytów polskich, którzy pracowali niedyś u zaborców, jako dobrowolne zobowiązanie Państwa naszego, jak to w swoim czasie oświadczył w Sejmie b. Minister Skarbu p. Matuszewski, to jeszcze i wtedy nie może się Państwo odsunąć od wypełnienia tego rodzaju zobowiązań. Zobowiązania te bowiem potwierdzone wszystkiemi dotychczasowemi ustawami i rozporządzeniami emerytalnemi, utrwaliły w ciągu 13 lat ten stan, iż emeryci polscy, mający za sobą lata służby zaborczej, są narówni traktowani z emerytami, którzy u zaborców wcale nie służyli, że więc uzyskują podstawowy wymiar emerytury już po 10 latach, t. j. w okresie przyjętym przez Czechosłowację, Austrję, Węgry, Jugosławję, Niemcy i inne państwa zachodnie, że lata zaborcze liczy się im bez żadnych ograniczeń i że dodatek mieszkaniowy uwzględnia się przy wymiarze emerytury.

Jasną zaś i niewątpliwą jest zasadą, iż dobrowolnie przyjęte zobowiązania winny być we wszystkich stosunkach prawnych bezwzględnie wiążące, czemu dał zresztą dobitny wyraz Najwyższy Trybunał Administracyjny w swem orzeczeniu z dnia 12.II.1929 r. L. rej. 302/25, gdzie powiedziano, iż „Państwo Polskie nie jest zobowiązane do zaspokojenia zobowiązań państw zaborczych poza zobowiązaniami dobrowolnemi względnie zobowiązaniami przyjętemi w umowach i traktatach“.

Wreszcie nie jest wypłata dotychczasowych emerytur — jak twierdził b. Minister Matuszewski — wyrazem nadmiernej hojności Państwa wobec swych obywateli, którzy byli kiedyś urzędnikami państw zaborczych i którym świadczy Polska ponad swój przeciętny obowiązek, gdyż — jak dalej wywodził p. Minister Matuszewski — emerytury są pewnego rodzaju ubezpieczeniami, a b. państwa zaborcze zbankrutowanemi towarzystwami, których członkowie nie powinni mieć pretensji do innego towarzystwa, t. j. do Państwa Polskiego.

Takie zapatrywanie jest zupełnie dowolne, gdyż przedewszystkiem idzie w tym wypadku o pracę w państwach zaborczych urzędników Polaków, którzy

częstokroć z narażeniem swych najżywotniejszych interesów, a nie rzadko nawet z narażeniem życia przeciwstawiali się naporowi rusyfikacyjnemu i germanizacyjnemu zaborców, krzewiąc i utrzymując poczucie narodowe wszędzie tam, gdzie było ono zagrożone, pracując w ten sposób najwydatniej dla zawsze żywej Polski.

Ponadto zaś Polska otrzymała w drodze rozrachunku względnie miała prawo otrzymać odpowiednie części majątku różnych Kas Emerytalnych i Kas Przezorności po zaborcach i majątek ten przeszedł bądź do ogólnego Skarbu Państwa, bądź też, jak w odniesieniu do funduszów emerytalnych b. pracowników austrjackich kolei państwowych, znajduje się w postaci wniesionych z tych funduszów budynków mieszkalnych i gmachów administracyjnych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim w posiadaniu Skarbu Państwa, o ile oczywiście pretensyj do majątku tego nie skompensowano z innemi korzyściami, zawierając rozmaite umowy i traktaty z b. państwami zaborczemi.

Obejmując zaś majątek po tych instytucjach, które, jak to wyżej zaznaczono, nazwano towarzystwami asekuracyjnemi i wogóle otrzymując w drodze rozrachunków po b. państwach zaborczych mienie, pochodzące z różnych tytułów, do którego to mienia wchodziły również opłaty emerytalne, wnoszone przez obecnych emerytów i pracowników Państwa Polskiego oraz dopłaty rządowe uiszczane na cele emerytalne, objęło Państwo nasze również i obowiązki, które na państwach zaborczych ciążyły i gdyby zaraz po odzyskaniu niepodległości utworzono z tego majątku odrębny fundusz emerytalny, zasilany w dalszym ciągu składkami funkcjonarjuszów państwowych i odpowiedniemi dopłatami ze Skarbu Państwa, to fundusz ten przedstawiałby dzisiaj taki majątek, iż o jego bankructwie nie mogłoby być mowy.

A zresztą, pragnąc argumentować rzeczowo nie należy tak za nas błogosławionego w swych skutkach bankructwa politycznego zaborców wskutek przegranej wojny mieszać z bankructwem finansowem, o którem w odniesieniu do tych ziem, które zwolnione zostały przez zaborców, wogóle nie może być mowy.

IV. Przyczyny złego.

Jeśli zaś obecnie wbrew słuszności i z pominięciem wszelkich praw nabytych dąży się do gwałtownego obniżenia wydatków emerytalnych, to powodem tego nie jest niewspółmierność między uzyskanym po b. państwach zaborczych majątkiem a świadczeniami na rzecz emerytów z tytułu lat przebytych na służbie zaborczej, lecz rzeczowo nieuzasadnione i niezrozumiałe mnożenie liczby emerytów. Kiedy bowiem t. zw. emerytów zaborczych państwowych mamy obecnie około 14.600, to po 13 latach własnej administracji przybyło emerytów polskich ponad 56.000, zaś na okres 1932/1933 przewiduje się dalszy wzrost liczby emerytów o 8.000 osób (6.000 emerytów z pośród pracowników administracji cywilnej i 2000 wojskowych).

Takie zawrotne tempo w powiększaniu z roku na rok ilości emerytów, których cyfra powinna być przy uporządkowanych stosunkach, przy właściwej polityce personalnej Rządu ilością stałą, emerytów pochodzących ponadto w znacznym procencie z pomiędzy pracowników w sile wieku, a nawet młodych, musi prowadzić nie tylko do wyczerpania majątku odziedziczonego po zaborcach i przeznaczonego na emerytury, ale ponadto powodować musi takie obciążenie Skarbu Państwa, iż powstają następnie projekty, które nie bacząc na nic, zdążają do ostatecznego podkopania egzystencji ogółu emerytów, pobierających w swej przygniatającej większości zupełnie niewystarczające na najskromniejsze nawet życie zaopatrzenia, a jednocześnie zmierzają do pogorszenia warunków pracy wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, czem jest bezwzględnie i przedewszystkiem przedłużenie o 5 lat okresu służby, uprawniającego do uzyskania zaopatrzenia.

Wrazie nadania projektowi temu mocy prawa spauperyzowanoby doszczętnie tysiące rodzin, które już i obecnie są — jako skazane na skromne zaopatrzenie emerytalne — finansowo nader słabe. Jednocześnie zaś tego rodzaju ustawa dowodziłaby, że Rząd ratując zagrożoną równowagę budżetu, sięga do sfer nie ekonomicznie silniejszych, nawet nie do tych pracowników instytucyj państwowych, którzy pobierając wysokie tantjemy, czy też ciągnąc poważne zyski z rad nadzorczych, dyrektur i t. p. stanowisk w rozmaitych przedsiębiorstwach, posiadają znaczne zasoby, lecz do skazanych na najskromniejsze bytowanie b. pracowników państwowych, którzy po długoletniej pracy publicznej nie posiadają nic poza marną emeryturą, dziś zaś już jako ci, którzy spełnili swą powinność wobec Państwa nie zasługują widocznie na żadne względy.

V. Umożliwianie pracy.

Wreszcie podnieść też należy, iż wedle krążących pogłosek, wypłata należnych zaopatrzeń ma być wedle projektu nowej ustawy emerytalnej uzależniona od stanu majątkowego i ewentualnych zarobków emeryta.

Byłoby to dalszem naruszeniem warunków, na jakich nawiązuje się stosunek służbowy z Państwem, gdyż każdy kandydat na funkcjonarjusza państwowego, przyjmując skromne warunki, na jakich rozpoczyna i w ciągu całej swej pracy kontynuuje służbę dla Państwa, liczy się z tem, iż po zemerytowaniu otrzyma niewzruszalne prawo do renty, która mu zrekompensuje utratę tych wszystkich wyższych zarobków, jakieby mu dała praca w wolnych zawodach lub przedsiębiorstwach prywatnych. Ta więc renta zdobyta długoletnią i zazwyczaj niewystarczająco wynagradzaną pracą, nie może być uzależnioną od takiego czy innego stanu majątkowego lub od prywatnych dochodów emeryta, podobnie jak okoliczności te nie wpływają na wypłatę uposażenia w służbie. Utrudnianie zaś wstrzymywaniem wypłaty zaopatrzenia pracy zarobkowej emerytom, którzy wskutek przedwczesnego zwolnienia ze służby państwowej mogą jeszcze produktywnie pracować na innych polach, sprzeczne byłoby z najważniejszemi interesami społeczeństwa i narodu, którego pożyteczną cząstką jest tylko ta jed-

nostka, która mając siły i zdolności ku temu, pracą swą powiększa majątek narodowy. W obecnych zaś warunkach otrzymanie płatnego zajęcia przez emeryta świadczy niezbicie, iż pracować on umie i może.

VI. Zaufanie zagranicy.

W powyższych wywodach staraliśmy się wykazać, iż projekt nowej ustawy emerytalnej godzi tak w interes dzisiejszych emerytów jak i w ogół pracowników państwowych, osłabiając jednocześnie zaufanie do naszego Państwa na zewnątrz.

Sięgając do zaopatrzeń tych prawdziwych biedaków zamierza Rząd uczynić to w sposób tak bezceremonjalny i z pominięciem tak poważnych zobowiązań międzynarodowych, i ż musiałby bezwzględnie obudzić głęboką nieufność nazewnątrz do wartości wszelkich zobowiązań naszego Państwa. Wywołanie zaś tego rodzaju nastrojów byłoby połączone ze szkodą dla Państwa, przewyższającą niepomiernie korzyści, jakieby mogła dać omawiania ustawa, odciążając w znikomym stopniu wydatki budżetowe.

Nie podnosząc nawet specjalnie tego momentu, iż obniżenie stopy życiowej tysięcy rodzin, zmniejsza obroty, na których przedewszystkiem stoi budżet, że więc zubożenie emerytów odbija się ujemnie na wpływach państwowych, musimy położyć nacisk na tę okoliczność, iż omawiany projekt ustawy nie mniej niż w emerytów godzi w szerokie warstwy ogółu urzędników, który musiałby uważać wszelkie próby pomniejszenia i tak niewystarczających uprawnień emerytalnych za najcięższy cios, zwrócony przeciw jego dobrze nabytym prawom, a nawet przeciw egzystencji samych urzędników i ich rodzin. To też Naczelny Komitet uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę Sejmu i Rządu na stan niepokoju i podniecenia wywołany wśród szerokich warstw urzędniczych pogłoskami o zamierzonem pogorszeniu zaopatrzeń emerytalnych, które nie nadają się wogóle do ratowania równowagi budżetowej, jako źródła najmniej wydatne z pośród wszelkich innych możliwości zmniejszenia wydatków państwowych; ufając zaś, że powyższe przedstawienie zdoła przekonać miarodajne czynniki o słuszności naszego stanowiska, Naczelny Komitet Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych zwraca się do Rządu i Sejmu z usilną prośbą aby nie dopuścili do krzywdzącego naruszenia dobrze nabytych praw pracowników państwowych oraz tych byłych funkcjonarjuszów, którzy najlepsze swe lata poświęcili pracy dla Państwa.

Zmiany w ustawie emerytalnej

Oświadczenie p. wiceministra skarbu Starzyńskiego, złożone delegacji urzędniczej

— Z przeprowadzonej w czasie obecnej debaty budżetowej analizy wydatków państwowych Panowie wiedzą, że 55,5 proc. preliminowanych wydatków stanowią: 1) uposażenia czynnych funkcjonarjuszów państwowych—991 milj. zł., 2) emerytury (bez przedsiębiorstw, kolei, poczty, lasów) — 149 milj. zł., 3) renty inwalidzkie — 157 milj. zł. i 4) zasiłki dla bezrobotnych — 60 milj. zł. Razem 1.357 milj. zł. Pozostałe wydatki państwowe dadzą się podzielić na 3 grupy: długi państwowe — 276 milj. zł., obrona kraju — 556 milj zł. i wszystkie inne wydatki państwowe — 258 milj. zł. Pozycje na długi państwowe i na obronę kraju są bezsporne, i z niczyjej strony nie są kwestjonowane. Pozycja 258 milj. zł. na wszystkie potrzeby państwowe, poza wyżej wymienionemi i poza wydatkami personalnemi, jest tak mała, że o znaczniejszej redukcji jej mówić niepodobna. Nie znam dotychczas, bo ich nie otrzymałem, uwag związków urzędniczych do budżetu państwowego. Znam natomiast nadesłane mi uwagi do budżetu Ministerstwa Skarbu — i nie znalazłem tam żadnych wskazań znaczniejszej redukcji.

Po zeszłorocznych redukcjach pensyj urzędniczych, szukając dalszych oszczędności na wydatkach uposażeniowych czynnych funkcjonarjuszów — w drodze reorganizacji aparatu państwowego i jego zmniejszenia — należało zwrócić uwagę na przyczynę wysokości wydatków emerytalnych, inwalidzkich i t. p. oraz poddać zbadaniu przepisy, na mocy których wydatki te są dokonywane.

Projekt noweli uchwalonej przez Radę Ministrów, przewiduje przesunięcie minimalnego okresu służby, niezbędnego do wysługi emerytalnej z 10 na 15 lat. Zaznaczam, że 10-letni okres był wysoce liberalnym przepisem, nieznanym w wielu bogatszych od Polski państwach. Ponieważ nowela z marca ub. roku przewidziała możność przekazywania wpłaconych składek emerytalnych Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i odnośne rozporządzenie wykonawcze niebawem będzie wydane, przeto funkcjonarjusze państwowi w swych prawach emerytalnych nie będą narażeni na straty, a Skarb Państwa uwolniony zostanie od płacenia długoletnich emerytur ludziom, którzy w chwili zwolnienia znajdują się w wieku zbyt młodym — aby stać się emerytem lub, aby im wiek przeszkodził w znalezieniu innej pracy. Uposażenie emerytalne za ten — przedłużony minimalny okres wysługi pozostaje bez zmiany w wysokości 40%.

Drugą zasadą nowego projektu jest łamana progresja we wzroście uposażenia emerytalnego w związku z ilością wysłużonych lat. Okres od 15 do 25 lat wysługi emerytalnej doliczany będzie do emerytury, jak dotychczas, po 2,4% za każdy rok służby, okres zaś od 25-go do 35-go roku służby po 2,8%. Jest to uzasadnione tem, że im kto dłużej pracuje — powinien być uprzywilejowany w stosunku do tego, kto pracuje krócej. Przy dzisiejszym wzroście emerytury po 4%

za każdy rok służby w pierwszych 10 latach, a 2,4% w następnych — uprzywilejowani są ci, którzy krócej pracują.

Dalszą zmianą jest podwyżka opłat emerytalnych z 5 na 8%, t. j. do wysokości, która umożliwi tworzenie funduszu emerytalnego, gdyż dopiero przy 8% składce możliwem jest pokrycie wartości kapitałowej uprawnień emerytalnych osób, mających z tych uprawnień korzystać, jak to jest w zakładach ubezpieczeń. W tej zresztą wysokości Skarb Państwa, w myśl zeszłorocznej noweli, będzie musiał przekazywać składki Zakładowi Ubezpieczeń. Jest to niewątpliwe obciążenie budżetu funkcjonarjusza państwowego, ale też i jedyna droga do rozwiązania problemu emerytalnego.

Czwartą zmianą jest określenie pełnej wysługi emerytalnej w wysokości, równej faktycznemu uposażeniu funkcjonarjusza państwowego w ostatnim roku służby. Ponieważ uposażenie to będzie mniejsze o opłatę emerytalną, słusznem jest, by pełna emerytura również była 92% nominalnego uposażenia. Nie jest uzasadnionem, by pełna wysługa emerytalna — dawała emerytowi uposażenie wyższe, aniżeli otrzymywał w czynnej służbie.

Rząd nie chcąc odbierać przyznanych zasadniczo praw emerytalnych za przedwojenne lata służby w państwach zaborczych, jako praw nabytych, ogranicza się jedynie do zastosowania tych nowych zasad emerytalnych do emerytów. Nie byłoby bowiem słusznem, aby ciężar konieczności zmniejszenia wydatków na emerytury ponosić mieli tylko obecnie czynni funkcjonarjusze państwowi, z wielkiem uprzywilejowaniem tych, którzy już zostali zemerytowani. W myśl zasady przytoczonej wyżej, emeryci, którzy otrzymują uposażenie za 10 do 15 lat, nie będą pozbawieni emerytury, tylko zaopatrzenie ich ulegnie odpowiedniemu zmniejszeniu.

W zasadzie rewizji wysokości zaopatrzeń emerytalnych przewidziane są nadto dwa wypadki: 1) dla wdów i sierot, których zaopatrzenie nie przewyższa 50 wzgl. 25 zł., co jest uzasadnione względami humanitarnemi oraz 2) dla emerytów b. państw zaborczych, którzy otrzymują na mocy istniejących ustaw tylko 75% uposażenia, a więc już mają je znacznie zmniejszone.

Ponieważ rewizja dotychczasowych emerytur wymaga dłuższego okresu pracy i nowela przewiduje wprowadzenie jej w życie z dn. 1 lipca 1933 roku, zaś urzędnicy dzisiaj czynni będą emerytowani na nowych zasadach od dnia wejścia w życie projektowanej noweli, a równowaga budżetowa wymaga natychmiastowego wydatniejszego zmniejszenia wydatku na emerytury, przeto poczynając od dn. 1 maja r. b. aż do 1 lipca 1933 roku pobierana będzie od zaopatrzeń emerytalnych 8% opłata, równa opłacie emerytalnej funkcjonarjuszów czynnych. Wyjątek uczyniony jest dla wdów i sierot, których zaopatrzenia nie przekraczają 50 względnie 25 zł. miesięcznie. Opłata ta obowiązywać będzie stale tylko w stosunku do emerytów zaborczych, których zaopatrzenia nie będą w drodze rewizji zmniejszane.

Projektowana nowela niewątpliwie nakłada na obecny i zemerytowany świat urzędniczy przy szczupłym jego budżecie nowe ciężary — ale skoro rząd dla utrzymania równowagi budżetowej państwa, a tem samem możności zaspokojenia wszystkich potrzeb państwowych, a w tem i zobowiązań wobec czynnych i zemerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, zmuszony był poczynić szereg zarządzeń, obciążających całe społeczeństwo — świat pracowniczy winien przyjąć to jako zrozumiałą i zgodną z jego interesem konieczność państwową.

Przegląd prasy zawodowej

„EGZEKUCJA SĄDOWA". Pod takim tytułem ukazał się w styczniu r. b. pierwszy numer organu prasowego komorników sądowych. Wydawcą jest Oddział Warszawskiego Zrzeszenia Komorników. Jak widać z tendencji, ujawnionej w artykule: „Najbliższe zadania organizacji", pióra p. Wł. Jarczyka, dążeniem wydawców jest przejęcie pisma przez Zarząd Główny tego Zrzeszenia.

Wszystkie organizacje, skupiające się przy wymiarze sprawiedliwości miały swoje organy prasowe, jeden tylko odłam — komorników sądowych — dotąd nie posiadał swej prasy. Stare przysłowie mówi: „lepiej późno, niż wcale", to też i pp. komornicy przyszedłszy do tego przeświadczenia, zdobyli się na decydujący krok i powołali do życia pismo, które wg. zapowiedzi ma zadzierżgnąć nić łączności pomiędzy komornikami rozsypanymi na całym obszarze Rzeczypospolitej, a następnie w kilku artykułach: Komitetu Redakcyjnego, p. H. de Castro Lacerda, p. B. Borzęckiego, tchnie jedna myśl, jedna tendencja, mająca na celu, że się tak wyrazimy, „odkażenie" opinji, narosłej o komornikach sądowych na tle ich ciężkich, wysoce odpowiedzialnych i niewdzięcznych ze strony moralnej — czynności egzekucyjnych.

W oddziale warszawskim komorników jest dużo ludzi zasługujących na zaufanie, szacunek dla swej pracy, stojącej na właściwym poziomie etycznym i oni to, przybrawszy miano chorążych stanu komorniczego (tak przynajmniej należy rozumieć artykuł „Apel chorążych sądownictwa") idą z apelem do kolegów, do społeczeństwa, o złamanie często nieuzasadnionych, często niemądrych napaści, którym daje się posłuch nawet tam, gdzie go być nie powinno. Brak dostatecznej obrony musiał siłą rzeczy u ludzi dbałych o swój honor wyłonić nakaz bronienia siebie samych, bronienia ogółu, do którego należą publicznie i zbiorowo. Sporadyczne wypadki zboczenia przez jednostkę z właściwej drogi nie mogą być generalizowane, aby obarczać zarzutami cały ogół, tak, jak nie można obarczać zarzutami każdego innego odłamu społeczeństwa, czy gałęzi pracy za czyn nieetyczny, popełniony przez jednostkę z danego środowiska. Więc ten zdrowy odruch jest objawem pocieszającym i zasługującym na uznanie.

Nie możemy się tylko zgodzić na to, że trud wydawania organu prasowego własnemi siłami nazywa się pracą... syzyfową, a więc — beznadziejną. W tem miejscu musimy pokrewnej organizacji i wydawcom

życzyć — pracy skutecznej, owocnej, a przedewszystkiem silnej wiary w dobre poczynania, na których niech się gruntuje właściwy kierunek rozwoju organizacji i nowopowstałego pisma.

Nietylko prasa zawodowa urzędnicza przeciwstawia się noweli do ustawy emerytalnej, ale i prasa codzienna (nawet prorządowa), będąca wyrazicielką opinji publicznej, zajmuje stanowisko negatywne do ostatnich posunięć. Oto co pisze między innemi *„KURJER PORANNY"* w artykule: *„Nie można pozbawiać urzędników praw dobrze nabytych"*:

„Pracownik państwowy jest zawisły od ustaw. Ale wpływ na tworzenie ustaw ma bardzo niewielki. Nie pozostaje mu wtedy nic, jak ufność, że odnoszące się do niego prawo tworzone będzie lojalnie wobec jego interesów, jako człowieka.

Projektowane prawo wydziedzicza pracownika państwowego, załamuje jego kalkulacje życiowe, zmniejsza lub nawet odbiera całkowicie owoce długich nieraz lat pracy. Po wejściu tego prawa w życie liczne rodziny spostrzegłyby, że odebrano im opłacone składkami zabezpieczenie egzystencji. Stosunek służbowy, zawiązany pod rządem jednej normy prawnej, byłby rozwiązywany pod rządem innej, mniej korzystnej, nieraz wręcz krzywdzącej. Prawo nabyte okazałoby się fikcją, podrywającą wogóle wiarę w wartość i siłę prawa.

Z tego względu pracownicy państwowi przeciwstawiają się projektowanej zmianie ustawy emerytalnej z 1923 roku. Czynią to nietylko z uwagi na swój własny bezpośredni interes; czynią to także pod kątem szerzej pojmowanego interesu państwowego, który wymaga zachowania i uszanowania praw dobrze nabytych, wymaga podnoszenia zaufania do stałości stosunków prawnych w Państwie; wreszcie wymaga także oszczędzania sił duchowych i materjalnych warstwy pracowniczej oraz zabezpieczenia urzędów przed ucieczką ludzi zrażonych i zniechęconych.

Pracownicy państwowi od trzynastu lat składali Państwu pod różnemi postaciami obfite i ciężkie ofiary. Rok 1931 szczególnie mocno ofiary te pogłębił, doprowadzając tysiące rodzin pracowniczych niemal do nędzy. Zamierzona nowelizacja ustawy emerytalnej byłaby dalszym ciągiem pauperyzacji warstwy urzędniczej, sięgającym już do ustawowo zagwarantowanych podwalin jej bytu i zahaczającym wyraźnie o szersze momenty ogólnego ładu prawnego w Państwie".

„ŻYCIE URZĘDNICZE" w Nr. 5 tak kończy artykuł: „Nowy cios" w aktualnej sprawie emerytur:

„służba państwowa straci niewątpliwie wszelkie cechy przyciągające i przy pierwszej okazji lepszej konjunktury, zacznie się masowo wyludniać. Urzędy pozostaną albo tylko dla najniezaradniejszych, albo też — to mówimy wyraźnie! — dla tych, dla których płaca zasadnicza będzie tylko dodatkiem do ... dodatków. Rozwinie się praktyka cichego remunerowania, już i dziś dość szeroko rozwinięta, albo łapania posad dodatkowych: i jedno i drugie demoralizuje aparat państwowy.

Nowelę emerytalną opinja pracownicza powitała pełnym oburzenia protestem. Świat urzędniczy broni i ma prawo bronić resztek podstaw swojej egzystencji, aby nie spaść do poziomu parasjów. Interes Państwa, prestige Państwa, wszelki wzgląd humanitarny, troska o losy inteligencji polskiej, poszanowanie ładu prawnego — wszystko przemawia przeciw temu zamierzeniu, które wyniki finansowe da zupełnie minimalne a natomiast wywołuje refleksy goryczy i niechęci w tej skali, że nie byłyby one opłacane nawet dziesięciokrotnie tak wysokiemi efektami oszczędności doraźnych.

Urzędnicy nie zasłużyli na to, aby ich tak traktować. A Państwo bezwzględnie winno unikać stwarzania takich sytuacyj, w których obywatele cierpią niezasłużenie. *Siłą Państwa jest jego treść moralna. Moralności obca jest krzywda, a cierpienie niezasłużone równoznaczne jest z krzywdą.* Niechaj o tem pamięta parlament, któremu przysługuje tutaj ostatnie słowo.

Odznaczenia

Monitor Polski z dnia 10.11.1931 r. poz. 347 — ogłosił następujące zarządzenie Rady Ministrów: na zasadzie ustawy z dnia 4.2.1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 255) nadaję po raz pierwszy

Srebrny Krzyż Zasługi

za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej p. p.:

Edwardowi Franciszkowi *Bielawskiemu*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Przemyślu, — Henrykowi *Blecharczykowi*, st. sekr. Prokuratury Sądu Okr. w Jaśle, — Józefowi *Boczarowi*, nacz. sekr. Prokuratury Sądu Apel. we Lwowie, — Aleksemu *Buczyńskiemu*, księgowemu Sądu Okr. w Łucku, — Waleremu Janowi *Dąbrowskiemu*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Sosnowcu, — Janowi *Dunikowskiemu*, nacz sekr. Prokuratury Sądu Okr. w Krakowie,— Leonardowi *Harkiewiczowi*, nacz. sekr. Sądu Apel. w Warszawie, — Władysławowi *Hostyńskiemu*, nacz. sekr. Prokuratury Sądu Apel. w Poznaniu, — Stanisławowi *Kanisowi*, księgowemu Sądu Okr. w Wilnie, — Emanuelowi Janowi *Kohlbergowi*, nacz. sekr. Sądu Grodzkiego w Czortkowie, Józefowi *Kosmulskiemu*, nacz. sekr. Sądu Apel. w Lublinie, — Janowi *Krępskiemu*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Radomiu, — Romanowi *Krygierowi*, nacz. sekr. Sądu Apel. w Poznaniu, — Ignacemu *Kudlińskiemu*, nacz. rachuby Sądu Apel. w Krakowie, — Franciszkowi *Łomnickiemu*, nacz. sekr. Sądu Naj. w Warszawie, — Władysławowi *Majewskiemu*, nacz. sekr. Urzędu Prokuratorskiego w Płocku, — Maciejowi *Patejowi*, st. sekr. Prokuratury Sądu Okr. w Białej Podlaskiej, — Franciszkowi *Pietreczce*, st. asystentowi Podprokuratury Sądu Grodzkiego w Królewskiej Hucie, — *Teodorowi Pupplowi*, księgowemu Sądu Apel. w Toruniu, — Marjanowi *Rauszowi*, nacz. sekr. Prokuratury Sądu Naj. w Warszawie, — Franciszkowi Karolowi *Reiserowi*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Lesznie, — Maurycemu *Rosenblüthowi*, nacz. sekr. Sądu Apel. w Krakowie, Stefanowi *Ruprechtowi*, księgowemu Sądu Okr. w Warszawie, — Wacławowi *Sikorskiemu*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Warszawie,—ś.p. Karolowi *Sobolskiemu*, nacz. sekr. Sądu Apel. we Lwowie, — Janowi *Strycharczykowi*, nacz. sekr. Sądu Grodzkiego w Katowicach, — Michałowi *Suwalskiemu*, nacz. sekr. Sądu Okr. w Nowogródku, — Kazimierzowi *Tomaszewskiemu*, st. sekr. Sądu Okr. w Płocku, — Józefowi *Zwolińskiemu*, nacz. sekr. Urzędu Prokuratorskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Z życia Związków

WARSZAWA. *Bal sądowników.* — Dnia 6 lutego r. b. w Kasynie Urzędników Państwowych w Warszawie odbył się bal Stowarzyszenia Urzędników sądowych i prokuratorskich okręgu warszawskiego, pod protektoratem JWP. P. Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego.

O godzinie 11-ej goście tłumnie wypełnili salę. Wszyscy z niecierpliwością oczekują przybycia dostojnych gości, którzy zapowiedzieli swój przyjazd na

godzinę w pół do dwunastej. Gospodarze przebiegają salę pięknie udekorowaną kwiatami i dywanami, czyniąc ostatnie przygotowania.

Wreszcie dają się słyszeć głosy: „przyjechali, przyjechali"! Na salę wchodzą P. Minister z Panią Ministrową i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego P. Leon Supiński — następują przywitania i prezentacje. Słychać dźwięki majestatycznego poloneza — Pan Minister otwiera bal, za nim Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i inni dostojnicy. Polonez skończony — rozpoczyna się bal.

Wspaniała orkiestra pod batutą p. Golda zachęca do tańca, grając prawie bez przerwy. Uprzejmi gospodarze czuwają, by wszystkie pary tańczyły. Goście bawią się doskonale, czego najlepszym dowodem jest to, że dopiero o godzinie 9 rano bal został zakończony tradycyjnym białym mazurem, a goście z żalem opuszczali salę, dziękując gospodarzom za tak mile spędzony czas.

Należy podkreślić doskonałą pod wszelkiemi względami organizację balu.

OSTRÓW WLKP.— *Walne Zebranie.*— W związku z odbytem w dn. 9. stycznia r. b. walnem zebraniem Stowarzyszenia urzędników sądowych na obwód Sądu Okr. w Ostrowie ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: prezes kol. Józef Migaj, nacz. sekr. S. O., wiceprezes kol. Edward Krokos, st. sekr. S. O., sekretarz kol. Adam Pankau, adj. S. O., zast. sekr. kol. Edward Kaczmarek, prakt. sąd. S. Gr., skarbnik kol. Maksymiljan Ogrodowski, podsekr. S. Gr., zast. skarbnika kol. Wojciech Kosik, adj. S. Gr.

Do komisji rewizyjnej, oraz na mężów zaufania wybrano kol. kol.: a) Adamską, Smółkę i Cielucha z Ostrowa — jako komisję rewizyjną, b) Krysickiego z Jarocina, Fierka z Kępna, Kurosińskiego z Odolanowa, Banaszaka z Koźmina, Klupscha z Krotoszyna, Kobylańskiego z Ostrzeszowa, Deckerta z Pleszewa — na mężów zaufania.

Sąd koleżeński ustalono w osobach kol. kol.: Cieślińskiego, Piotrowskiego, Robińskiego i Sarnowskiego z Ostrowa oraz Deckerta z Pleszewa.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze Apelu, za miesiąc styczeń r. b. ukazał się list do Redakcji podpisany pseudonimem: „żona Adjunkta". List ten oburzył do głębi serca mnie i, jak słyszałam, całą masę współtowarzyszów pracy, mojego męża.

Czyżby ironja....? — A może, humoreska?

I tylko humorystyczna treść jego, oraz, jak przypuszczam usposobienie karnawałowe rozbawionej autorki, usprawiedliwia ją, a mnie częściowo uspokaja.

Komentarzy, jak słusznie zaznaczyła Redakcja list ten nie potrzebował, wystarczyła jego treść. I ja również nie zamierzam prowadzić dyskusji z „żoną adjunkta", jedynie tylko obowiązek żony i matki nakazuje mi, wyrazić swe oburzenie i sprostować pewne usterki, jakie się wkradły do tego „nieposledniej wartości wynurzenia" — a mianowicie:

1) że obecnie, życie nasze nie jest usłane różami (zaznaczam *nasze*, a nie z pod znaków „żona adjunkta") — wiedzą o tem wszyscy, ba, nawet pisma humorystyczne i teatrzyki, nędzę urzędniczą obrały sobie za ulubiony temat swych żarcików i dowcipów;

2) że o „czarnych godzinach" nikt dziś nie myśli, gdyż cała nasza wegetacja — jest jedną czarną godziną;

3) że urzędnik sądowy, nie jest tylko molem kancelaryjnym do pisania wezwań i odezw, ale należy mu się równie część zdobyczy, kultury nowszych czasów (patrz artykuł p. Heleny Małkowskiej, z tegoż Nr. 1 „Apelu" i z tegoż dnia);

4) że autorka, zdaniem mojem, podpisując list mianem „żona...", widocznie nic widziała, jak naprawdę wyglądają: gospodarstwo, żona i dzieci adjunkta i nawet nie wyobraża sobie ile tam jest trosk, rozpaczy i zwątpienia;

5) szkoda wielka, że Szan. Autorka nie zechciała podać do wiadomości szerokich rzesz urzędniczych i ich rodzin takiego sposobu życia, by można z pensji adjunkta, odłożyć coś jeszcze na „czarną godzinę";

6) że może wreszcie „żona adjunkta" jest jedyną z tych żon, która przyniosła mężowi w posagu skarby z tysiąca i jednej nocy; i to może tylko usprawiedliwić jej optymizm. Nam jednak jest ciągle smutno, a Apel, ujawniając całą grozę naszej doli, innym być również nie może.

Racz przyjąć i t. d.

Regina Raducka
żona kancelisty

P. S. Mój *„Pan"* również jest wrogo usposobiony do *„naszej nieustępliwej ciemiężycielki „Mody"*, ja jej też nie hołduję, ale literalnie zawsze, począwszy od 15 każdego miesiąca, brak nam pieniędzy na obiad.

Otwarcie nowej Kawiarni we Lwowie

Dnia 6 lutego r. b. została otwarta we Lwowie przy ul. Akademickiej 2 nowa kawiarnia Hotelu George'a.

Wykwintny lokal: rendes-vous sfer towarzyskich Lwowa i przyjezdnych z całej Polski.

Lokal ten prowadzony jest pod kierownictwem znanego nietylko we Lwowie, ale i całej Polsce, *p. Stanisława Borowskiego.*

Redakcja ze swej strony życzy p. S. Borowskiemu pomyślnych wyników na tej nowej placówce.

Klemar.

Redakcja (tel. 11-10-76) i Administracja (tel. 11-53-18) Warszawa, Plac Krasińskich Nr. 5.

Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt

Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr.

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Druk. Zw. Prac. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel. 11-44-04

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych
i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego

podaje do wiadomości Sz. Kol. Kol., że

dn. 31 marca r. b. we czwartek odbędzie się

w sali Nr. 3 Sądu Okręgowego w Warszawie

Sprawozdawcze Walne Zebranie

Członków Stowarzyszenia

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM OBRAD:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zebrania.
4) Sprawozdanie Zarządu:
a) ogólne sprawozdanie z działalności Zarządu,
b) sprawozdanie kasowe,
c) sprawozdanie komisji balowej,
d) sprawozdanie poszczególnych sekcyj.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
6) Preliminarz budżetowy na rok 1932/1933.
7) Wybory.
8) Regulamin Kasy Pogrzebowej.
9) Zatwierdzenie regulaminu Sądu Koleżeńskiego.
10) Wolne wnioski.

Walne Zebranie *rozpocznie się o godz. 18-ej w pierwszym, a o godz. 19-ej w drugim terminie,* przyczem w drugim terminie, bez względu na liczbę obecnych członków, uchwały Walnego Zebrania będą ważne i prawomocne (art. 28 Statutu Stowarzyszenia).

ZARZĄD:

Sekretarz (—) *I. Jakowicki* Prezes (—) *K. Rudzisz*

Druk. Zw. Prac. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel. 11-44-04